

Prof. dr hab. Kazimierz Wolny-Zmorzyński
Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
30-001 Kraków, ul. Grodzka 40

Recenzja pracy doktorskiej

mgra Łukasza Goniaka

pt. Redefinicja zawodu dziennikarza w dobie konwergencji mediów

Promotor: prof. dr hab. Marek Jeziński (Uniwersytet Mikołaja Kopernika)

Przedstawiona do recenzji praca doktorska autorstwa mgra Łukasza Goniaka liczy 397 stron znormalizowanego maszynopisu, składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów osobno zatytułowanych (każdy rozdział z kolei posiada wstęp, podrozdziały oraz podsumowanie), zakończenia, aneksu oraz bibliografii. Układ pracy jest logiczny i klarowny, ale niestety ciągle powtórzenia we wstępach do rozdziałów, mówiące o celu pracy, hipotezach badawczych trochę męczą i są zbędne, niepotrzebnie przypominają czytelnikowi, co Doktorant bada. Doprowadziło to do tego - w moim odczuciu - że praca sztucznie się rozrosła o zbędne strony i nic niewnoszące treści. Niestety praca zawiera także wiele nieznaczących powtórzeń typu: „ogólnie rzecz ujmując” (to bardzo często w pracy się pojawia); „jak już było wskazane, co należy podkreślić”; „co zostało już wspomniane”; „z tematu pracy wynika, iż głównym zadaniem autora będzie zbadanie zmian, jakie...”; „niniejsza część dysertacji będzie kontynuacją dotychczasowych rozważań, z tym, że przedmiotem refleksji tym razem stanie się praktyka, tj. – ogólnie rzecz ujmując – sposób przygotowania materiału...”; „jak mówiłem w rozdziale wcześniejszym”; „jak już zostało to kilkakrotnie wskazane w niniejszej pracy...”; „niniejsza część dysertacji będzie kontynuacją dotychczasowych rozważań...”; „podobnie jak ma to miejsce w opisanym już powyżej przypadku”... itd.

Muszę to z przykrością stwierdzić, że wywód Doktoranta w początkowych partiach pracy drażni pustosłowiem, poza tym Doktorant nie potrafił klarownie przedstawić teorii,

którą przywołuje, bardzo niezrozumiale ją omawia, a co najgorsze popełnia rażące błędy stylistyczne, stosuje nadmiernie długie zdania. Nie są to zdania „sienkiewiczowskie”: logiczne, czytelne, mimo że sporych rozmiarów. Są to frazy źle napisane (m.in. str. 17-18, 29, 32-34). Odnoszę wrażenie, że na wskazanych przeze mnie stronach wkraść się błąd techniczny i dostałem do zrecenzowania którąś z wcześniejszych wersji doktoratu, nad którą pracował mgr Łukasz Goniak i w pośpiechu pomylił egzemplarze, gdy oddawał je do Dziekanatu. Nawet jestem przekonany, że tak się stało, bo przecież nie wyobrażam sobie, by z taką ilością błędów Promotor pozwolił przedłożyć dysertację Wysokiej Radzie Wydziału. Dwa pierwsze rozdziały pracy powinny być koniecznie poprawione pod względem stylistycznym, interpunkcyjnym. Nad nimi powinien pochylić się Doktorant zanim odda pracę do druku. Powinien także uporządkować teorie w następnych partiach dysertacji w taki czytelny sposób, jak dokonał tego Karol Jakubowicz w swej znakomitej książce pt. *Nowa ekologia mediów. Konwergencja a metamorfoza* (Warszawa 2011). Na temat tej publikacji Doktorant mówi, że Karol Jakubowicz wprawdzie omówił zjawisko konwergencji mediów, przywołał w jednym z rozdziałów teorie badaczy zachodnich, ale niczego nowego nie wprowadził ani nie *zapropomował własnego, oryginalnego podejścia do rozpatrywanego w tym miejscu zagadnienia* (str. 65).

Praca Karola Jakubowicza była jedną z pierwszych zwartych publikacji, które u nas, na naszym rynku wydawniczym się pojawiły i w bardzo klarowny sposób przedstawiła zjawisko konwergencji mediów. Miała ona za zadanie właśnie zapoznać polskich odbiorców z problemem konwergencji. Książka Karola Jakubowicza dała znakomite podstawy do tego, by zaproponowane przez obcych naukowców idee zaszczerpić i rozwijać także w Polsce, i zadanie spełnił. Co najważniejsze, zrobił to w przejrzysty sposób, mimo że tekst jest przesiąknięty teorią i to teorią tłumaczoną wspaniale z języka angielskiego (Jakubowicz doskonale znał język angielski; wiadomo - był z wykształcenia anglistą). Kiedy czytałem tekst mgra Łukasza Goniaka i przywoływane przez Niego teorie anglojęzycznych badaczy, miałem wrażenie, że mam momentami przed sobą tekst, który został przetłumaczony za pomocą tłumacza „Google” (niestety!!!).

Doktorant twierdzi, że Jego praca jest pracą nowatorską, nikt do tej pory u nas w Polsce z uczonych nie próbował uporządkować zagadnienia Go interesującego. Zgoda, ale nie do końca. Mgr Łukasz Goniak przyjął za główną kategorię badawczą typ idealny dziennikarstwa korwagentnego, wyróżnił trzy jego wymiary: zanik podziału na nadawcę i odbiorcę, zanik wewnętrznej specjalizacji zawodu dziennikarza oraz zanik zawodów około

medialnych (media wokers), któremu towarzyszy wzrost technicznych umiejętności produkcji dziennikarzy (str. 7-8), co w konsekwencji pozwoliło Doktorantowi odpowiedzieć na główne pytanie badawcze: *jak ontologicznie i funkcjonalnie zmienia się zawód dziennikarza pod wpływem zjawiska konwergencji mediów?* (str. 8).

Przecież oprócz Doktoranta i przywołanego wcześniej przeze mnie Karola Jakubowicza o konwergencji mediów w Polsce pisali m.in. Michał Drożdż, Marek Jachimowski, Katarzyna Sieznieniewska, Jan Kreft, Katarzyna Kopecka-Piech, Krystian Dudek, Małgorzata Koszenbar-Wilk, Piotr Celej, Magdalena Boczkowska, Tomasz Głogowski (niektóre nazwiska Doktorant przywołuje w przypisach doktoratu; nie ma ich natomiast w bibliografii).

Myślę, że lepszym rozwiązaniem byłoby, gdyby mgr Łukasz Goniak przywołał w części wstępnej dysertacji, choć pokrótce, te prace i pokazał - nie skrótowo w przypisach, ale w części głównej - jak nasi badacze pojmują zjawisko konwergencji, na co zwracają uwagę. Wówczas sam doszedłby do wniosku, że Jego propozycje są nowatorskie, różnią się od tych, np. zaproponowanych przez prof. Marka Jachimowskiego, który zwrócił uwagę na: 1. powstanie za sprawą konwergencji multimedialnych redakcji i zintegrowanych przedsiębiorstw medialnych (przedsiębiorstw multimedialnych), 2. konwergencję produkcji mediów i odbioru przekazów medialnych, 3. wzrost znaczenia w pracy dziennikarzy przekazów zwrotnych od czytelników w tworzeniu form informacyjnych, publicystycznych (nadawca/odbiorca). (Prof. Marek Jachimowski pisał o tym w pracy pt. *Wpływ konwergencji mediów na kształtowanie się przestrzeni medialnej* „Rocznik Prasoznawczy”, tom 6 (2012, str. 37-57). Na podobne zjawiska, nad którymi zastanawia się Doktorant, wcześniej zwrócił uwagę także Tomasz Głogowski w artykule *Transformacja czy kryzys dziennikarstwa? Zjawisko konwergencji mediów* w artykule *Oblicza mediów lokalnych i regionalnych. Szkice medioznawcze* pod redakcją Stanisława Michalczyka i Dariusza Krawczyka (Instytut Mikołowski. Mikołów 2016, ss. 36-45). Interesujące jest to, że Tomasz Głogowski podobnie jak Doktorant zastanawia się nad tymi samymi problemami: wpływem zmian technologicznych na pracę dziennikarza, czy dziennikarze to już „media workerzy”, jaki jest wpływ konwergencji na zawód dziennikarza, jakie w związku z tym istnieją zagrożenia dla współczesnego dziennikarstwa?

W zaproponowanej teorii mgra Łukasza Goniaka dopatruję się pewnej zbieżności do teorii Marka Jachimowskiego, a problemy, jakie bada podobne do tych, na których skupia się

Tomasz Głogowski. Mgr Łukasz Goniak jednak szerzej patrzy na badane zjawisko, wzbogaca o rzetelne studia, ankiety (łącznie 135), wywiady (razem 98), metodę obserwacji uczestniczącej, jest praktycznym jej sprawdzeniem. Żał także, że Doktorant nie podjął polemiki w tekście głównym z Katarzyną Siezieniewską (autorką znakomitego doktoratu pt. *Zawód dziennikarza w obliczu konwergencji mediów*, napisanego pod kierunkiem prof. Tadeusza Kowalskiego, obronionego na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego w 2014 roku; praca dostępna na stronie internetowej repozytorium Uniwersytetu Warszawskiego) i ograniczył się tylko w rozbudowanym przypisie nr 62 (str. 23) i przypisie nr 175 (str. 64-65) do wyrażenia swej opinii na ten temat. Brakło mi także - choć częściowego, przynajmniej skrótowego - odniesienia się do pracy Joanny Taczkowskiej pt. *Zawód dziennikarza w Polsce. Między misją a posłannictwem* (Bydgoszcz 2012). Na miejscu Doktoranta przedstawiłbym w jednym z pierwszych rozdziałów, a może już w rozbudowanym wstępie stan wiedzy i badań nad interesującym Go problemem, zanim próbowałbym „redefiniować zawód dziennikarza w dobie konwergencji mediów”.

Praca mgra Łukasza Goniaka - na tle wymienionych - zyskałaby na wartości, byłaby bogatsza, pokazałaby problem w szerokich kontekstach teoretycznych, wzbogacona o polski punkt widzenia, nie tylko obcojęzyczny (w końcu też mamy się czym pochwalić) a propozycje Doktoranta - w porównaniu z innymi - wybrzmiałyby bardziej wyraziście.

Wobec powyższego proszę, by Doktorant w czasie obrony pracy do wskazanych przeze mnie pozycji się ustosunkował i wyraźnie wskazał (nie marginalnie), czym Jego praca różni się od tych wspomnianych i je wyprzedza – szczególnie prac Marka Jachimowskiego, Tomasza Głogowskiego i Katarzyny Siezieniewskiej, która posiłkuje się – co zrozumiałe w tym kontekście - tymi samymi źródłami co mgr Łukasz Goniak (m.in. Larry Dailey, Lori Demo, Mary Spillman).

Jeśli chodzi o hipotezy badawcze, jakie postawił Doktorant w swej dysertacji, zaprezentowałbym je także we wstępie, nawet w kilku akapitach, a nie rozpisywałbym się w niemal każdym wstępie nowego rozdziału na ten sam temat od nowa. To powtarzanie ich trochę drażni i niczego nie wnosi. Poza tym Doktorant w swych wywodach stosuje nadmierne skróty myślowe. Ktoś, kto nie ma pojęcia na temat omawianego problemu w pracy – niewiele z niej zrozumie, bo szybko nie poskłada porozrzucanych (cennych i trafnych) myśli Doktoranta w całość. Podczas lektury tekstu trzeba się wysilić - by luki, które w wywodzie się

znajdują – kojarzyć i uzupełnić. Z mojego punktu widzenia - nawet zorientowanemu odbiorcy należy wszystko jasno wyklądać, by nie tylko przypominał sobie podczas lektury tekstu dane teorie i osadzał w odpowiednich kontekstach, ale i był przekonany, że nadawca panuje nad materiałem, swobodnie, bez bałaganu myślowego, o interesujących kwestiach opowiada (to uwaga, którą powinien wziąć Doktorant do serca, kiedy zdecyduje się oddać pracę do druku).

Bardzo cenne w pracy mgra Łukasza Goniaka są badania, rzetelnie przeprowadzone i opisane. Nie są one – niestety - pocieszające. Dokładne studia Doktoranta (efektem ich są klarowne tabele i wnioski) utwierdziły mnie w przekonaniu, że zawód dziennikarza obecnie - jak to określił już w początkowych partiach rozprawy mgr Łukasz Goniak za red. Grzegorzem Miecugowem, a większość ludzi podobnie to odczuwa - po prostu „spsiał” (str. 36!). Po przeprowadzonej wnikliwej analizie i udowodnieniu postawionych hipotez badawczych – mgr Łukasz Goniak nazwał współczesne dziennikarstwo - „dziennikarstwem konwergentnym”. To określenie nad wyraz eleganckie. Ze swej strony w elegancję bym się nie bawił i powiedziałbym wprost, że to po prostu „dziennikarstwo dzikie”, hybrydalne w najgorszym znaczeniu, powstałe na bazie konwergencji mediów, prowadzące do źle pojętej wolności i korzystania z niej, co dokumentują badania Doktoranta. Dziennikarze zamiast wykorzystać rozwój technik medialnych i iść we właściwym kierunku, śpieszą się, ścigają, nie pogłębiają wiedzy, chcą być pierwsi za cenę bylejakości publikowanego materiału, za cenę pograżenia opisywanego bohatera, bo liczy się sensacja i wychodzenie naprzeciw odbiorcom, „przypodobanie się” im, a nie rzetelne pokazywanie rzeczywistości. Dziennikarz dzisiaj nie redaguje tekstów tylko je produkuje, nawet nie przekazuje informacji, ale właśnie również „informacje produkuje” i przekazuje – najczęściej - za pośrednictwem nośników elektronicznych (m.in. Doktorant pisał na ten temat na str. 72).

Z rozprawy mgra Łukasza Goniaka wynika, że zawód dziennikarza (prasowego, radiowego, telewizyjnego, internetowego) stracił na wartości, panuje niechlujstwo, pisanie tekstów w pośpiechu, redagowanie ich na kolanie, przekazy są słabe jakościowo, brak jest zagłębiania się w problem, a dziennikarze zamiast korzystać z rozwoju technik medialnych w sposób właściwy – idą na skróty. Śmiem twierdzić, że „dziennikarstwo konwergentne” nie rozwija dziennikarzy, a ogranicza raczej i nie ma dobrego wpływu ani na dziennikarzy ani na odbiorców. Z punktu widzenia psychologii osadziłbym je w psychologii behawiorystycznej – „radikalnego behawioryzmu”, zgodnie z którym cała wiedza, przekonania i schematy myślenia oraz działania charakterystyczne dla człowieka, tłumaczy się jako „nawyki” powstałe w wyniku procesu „warunkowania” bardziej dłuższego i złożonego, niczym nie

różniącego się od procesu, w którego toku zwierzęta w laboratorium psychologicznym „uczą się” zdobywać pożywienie przez naciskanie na drut umieszczony w klatce. Behawioryzm radykalny jest wyłącznie opisem, nie zawiera wyjaśnień tego, co zostało opisane. Podobnie jest z „dziennikarstwem konwergentnym”. Dziennikarze przejmują schematy narzucone przez innych, przez programy komputerowe, wpisują się w nie, stosują kalkę myślową, kierują się instynktem, naciskają odpowiednie klawisze, dzięki czemu powstają bezduszne, nawet głupawe treści. A szkoda, bo dzięki ogromnym możliwościom, jakie daje technika i konwergencja mediów, dziennikarze powinni mówić inaczej o rzeczywistości: bardziej rzetelnie i dokładniej, z empatią, która także zanika, a z nią wiara w godność ludzką.

Treść ocenianej pracy doktorskiej - autorstwa mgra Łukasza Goniaka - odpowiada tytułowi, metody badawcze zostały właściwie zastosowane, przywołane dość liczne przykłady - poddane analizie przez Doktoranta - są trafne i pokazują wagę problemu. Podkreślam, że **badania przeprowadzone przez mgr Goniaka i sposób analizy są najwartościowszą częścią pracy, a cała dysertacja zawiera wiele walorów niedostrzegalnych w innych pracach naukowych o tej tematyce, co wyraża się w specyficznej interpretacji poszczególnych aspektów głównego tematu jak i omawiania szczegółowych problemów, składających się na całość doktoratu. To przekonało mnie - mimo technicznych (podkreślam: wyłącznie technicznych a nie merytorycznych) wad jakie dostrzegłem - o słuszności dopuszczenia mgra Łukasza Goniaka do dalszych etapów przewodu doktorskiego.**



Kazimierz Wolny-Zmorzyński

Kraków, 16 czerwca 2017 roku.